№ 117. Kraków 26 Maja — Środa.  Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek ... nek Nr ... iem każdego miesiąca,

... na Dziennik „Czas"

...owie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
...	zł. 21	rocznie	zł. 25
...	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
...	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 25 maja.

Wspomnieliśmy, że w rozprawach Izby niższéj od których obrotu zależał los gabinetu hr. Derby, może zajść jakowaś niespodzianka, która wszelkie obrachowania większości lub mniejszości zniweczy. Owóż i nadeszła. Mocya naganna p. Cardwella cofniętą została. Z jakich powodów? tego z depeszy telegraficznéj, która jedynie dotąd o tym wypadku doniosła, odgadnąć niepodobna. Skoro szło o postępowanie gabinetu, o ogłoszenie depeszy lorda Ellenborough za którą opozycya przypisywała całemu ministeryum odpowiedzialność, nie łatwo się domyśleć, jakim sposobem mogły były mieć wpływ stanowczy bądź wiadomości z Indyj, lub jakiekolwiek tłumaczenia się lorda Canninga. Postępowanie gabinetu Derby zasługiwało na naganę lub nie; cofnięcie mocyi po tygodniowych nad nią rozprawach nie dowodzi niczego, prócz niepewności wielkiego zwycięstwa lub obawy rozwiązania parlamentu. Cofnięcie mocyi nie uratowało gabinetu, moralnie mówiąc, ale uratowało parlament. Gabinet gdyby mu nie chodziło o materyalne utrzymanie się, ale o władzę któréj powierzony ster i kierunek spraw krajowych, powinien był po cofnięciu mocyi żądać *votum* zaufania. Tym jedynie sposobem byłby swoją godność i powagę utrzymał. Zamiast tego, odroczono posiedzenia. Ale parlament ocalał jeszcze tym razem, bo zaprawdę nowe wybory dziwną rokowałyby mu przyszłość. Takt polityczny angielski pochwycił więc pierwszy lepszy pozór, aby się wycofać z nader niebezpiecznéj kolei na jaką go popchnęły intrygi niedojrzałych stronnictw i widoki osobiste ich naczelników.

Może też do wywołania owéj niespodzianki przyczyniła się chociaż nie bezpośrednio potrzeba zwołania konferencyj paryzkich. Materyały do niéj przygotowane już jak się zdaje, Fuad pasza już przybył, a jednakowoż otworzyć konferencye pod wpływem przesilenia w ministeryum angielskiem było prawie niepodobna. Zależało może W. Brytanii tyle co i innym państwom, a może nawet i więcéj, aby tę przeszkodę usunąć. Obalenie gabinetu za pomocą koalicyi, skoro już raz koalicye w zwyczaj weszły w parlamencie angielskim, zawsze się uda. Tu można zastósować przysłowie: „co się odwlecze to nie uciecze." Sposobności nie braknie, zwłaszcza w tych okolicznościach w jakich się Anglia znajduje. Jeżeli nie w kwestyi przypuszczenia żydów do parlamentu, to przy bilu indyjskim. Ale cóż dopiero mówić o reformie parlamentarnéj!... Zaprawdę, kłopot może być tylko w wyborze.

Bądź co bądź, utrzymał się gabinet torysów i otworzyły się konferencye: oto sytuacya chwilowa polityki europejskiéj. Konferencye rozpoczęły się w wilię Zielonych Świątek. Trudno było o dzień stosowniejszy jak ten, gdzie cały świat chrześciański śpiewa *Veni Creator*. Było to tylko, jak się zdaje, przygotowawcze zebranie, natychmiast bowiem odroczono dalsze posiedzenia na tydzień, to jest do przyszłéj soboty. Jakie sprawy powołane zostaną przed trybunał wielkich mocarstw, nie wiadomo jak wprzódy: Żegluga na Dunaju i kwestya Księstw Naddunajskich, oto przedmioty sporu, które zdaniem powszechnem rozstrzygnięte być muszą. Czy sprawa czarnogórska wytoczy się także przed konferencye, lub też osobnych narad wymagać będzie, to jeszcze zagadka. Sprawę tę poparło mocno odniesione przez górali zwycięstwo i rzec można, nietylko sprawę czarnogórską, ale sprawę chrześcian tureckich w ogóle. Europa zachodnia, która zawięzuje konferencye w rocznicę Zesłania Ducha św., nie zechce poświęcić na Wschodzie krzyża dla półksiężyca, dla tego, że ten przyodział się teraz mdławym blaskiem européjskiego państwa. Ćwierć wieku zaledwie upłynęło, jak w Europie rozlegał się odgłos walki Greków z Turkami i powszechne wywoływał sympatye. Czyż w tak krótkim przeciągu czasu tak głębokie w społeczeństwie europejskiem zaszły zmiany, iżby jak wtedy miano „helenofila, tak dziś „turkofila" zaszczytem być miało?...

Na posiedzeniu Związku niemieckiego w Frankfurcie, przyszła na stół 20go b. m. po trzechtygodniowym terminie sprawa holsztyńska. Z dwóch wniosków wyszłych od wydziału przeznaczonego do zbadania propozycyj duńskich, wniosek hanowerski był nieco kategoryczniejszy, bo żądał aby gabinet kopenhagski w ciągu sześciu tygodni oświadczył, czy wykona dawniejsze uchwały związkowe w téj sprawie zapadłe. Wniosek ten, na który przystała większość, przyjęty został i na Zgromadzeniu. Kategoryczność jego jest wszelako bardzo wątłą, bo leży w nim żądanie uznania przez Danię tych uchwał, które ją powinny już były względem Księstwa obowiązywać, a których nie uznawała dotąd.

W Hiszpanii przesilenie ministeryalne ukończyło się nominacyą p. Posada Herrera w miejsce pana Diaz ministra spraw wewnętrznych, który wziął dymisyę, tudzież zamknięciem kortezów na rok 1858. Nic w tem nie ma stanowczego dla Hiszpanii. Ta sama niepewność co dawniej. Nowy minister, były profesor ekonomii politycznéj, należał jak piszą, do wszystkich stronnictw, nie stawa przeto jako dowód stanowczego kierunku w polityce gabinetu Isturitza.

Nakoniec do sprawozdania o sytuacyi chwilowéj w polityce, należy wzmianka o zgonie księżny Orleańskiéj, który na pewne stronnictwo we Francyi, mające na celu połączenie się dwóch gałęzi burbońskich, może wywrzeć wpływ przeważny, usuwając główną tego połączenia przeszkodę. Że zaś połączenie to zajmuje niektóre umysły, i to nawet głębiéj myślące, najlepszym dowodem ostatnie dzieło p. Guizota. W „Pamiętnikach" tych nader ważnych i ciekawych, całe przedstawienie Restauracyi jest niejako szczeblem do téj myśli, bo zamiarem politycznym nazwać nie można połączenia linij burbońskich w dzisiejszych okolicznościach.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 20 maja (spóźnione).

ꝏ Wiadomość o depeszy pruskiej, pomimo zastrzeżeń któremiście ją obwarowali i niedowierzania jakie wywołała w Berlinie, zaczyna się ukazywać z rozmaitych stron i stanie się wkrótce faktem publicznym. Dzienniki niemieckie i tutejsze już doniosły, że gabinet pruski nalega na wprowadzenie swéj załogi do Rastadtu. Korespondent berliński *Norda* w liście swym z d. 15go b. m. ogłoszonym w Nrze 138, pisze te słowa:

„W Niemczech burza grzmi ze wszech stron nad zgromadzeniem w Frankfurcie. Zdziwię was może, donosząc, że tu w wysokich sferach (*en bon lieu*), zaczynają uważać za prawdopodobną, możebność rozwiązania Rzeszy niemieckiej." Idąc za przykładem tego korespondenta, zatrzymam jeszcze przy sobie sekret bliższych szczegółów. Odpowiem mu tylko, że biorąc rzeczy sumiennie i spokojnie, trudno byłoby przypisać Austryi, tak jak on to czyni, chęć zerwania związku, nad utrzymaniem którego polityka austryacka tyle pracowała. Wiadome w téj mierze usiłowania Austryi w latach 1848 i 1849; wiadome przygotowania w 1851 r. na obronę Budestagu; wiadome skutki zjazdu w Ołomuńcu i wpływ na nie gabinetu petersburskiego. Nie można wszakże zapomnieć, że Książe Schwarcenberg przyrzekł i zapowiedział w tedy, iż celem polityki austryackiéj będzie nietylko odmłodzenie tego Bundestagu, ale nawet odmłodnienie Niemiec. Austrya rozumiała pod temi wyrazami swego ministra i rozumi dotąd połączenie coraz większe swéj polityki i swych interesów z polityką i interesami całéj Rzeszy niemieckiéj. Moneta, telegrafy, poczta, prawo wekslowe i handlowe, traktat celny i t. d. stały się punktami, w których ta dążność Austryi znalazła już odpowiednie usposobienia w Niemczech. W innych więcéj politycznych kwestyach, są jeszcze zajścia i nieporozumienia. Zerwanie Rzeszy niemieckiej nie załatwiłoby tych kwestyj i osłabiłoby albo wywróciłoby nawet to co Austrya zdobyła na polu przemysłowo-handlowéj wspólności. Austrya przeto katastrofy podobnéj życzyć sobie nie może. Łatwiéj pojąć, że życzyć jéj sobie mogą kraje północne. Sądzą jednak, że w Berlinie gdzie interesa własne i niemieckie niemniéj dobrze jak tu, lubo z innego cenione są punktu, krok podobny zrobionym nie zostanie porywczo, *ab irato*, i bez dalszego planu. Groźba w depeszach pozostanie słowem, zaiste ważnem, ale nieszkodliwem. Przejście do czynu, zmusiłoby nietylko Austryę, lecz całą Europę do przypomnienia, że traktaty 1815 r. są prawem obowiązującem wszystkich.

Wiadomości z Czarnogóry podane w dzisiejszych dziennikach o nowem spotkaniu się między góralami i Turkami i o porażce pierwszych, potrzebują urzędowego potwierdzenia. Rzeczą jest niezawodną, że w potyczce 13go b. m. Turcy stracili 2000 w zabitych i rannych i 6 dział. Raport urzędowy przyszedł tu wczoraj.

W przedostatnim mym liście, mówiłem o dwóch sposobach załatwienia téj kwestyi, to jest przez uznanie niepodległości Czarnogóry; albo przez uznanie zwierzchnictwa nad nią Porty z ustąpieniem pewnéj części ziemi. Gabinet tutejszy byłby w takim razie za tém *ostatniem*, nie zaś jak przez omyłkę wydrukowaliście za *pierwszem*. Porta się zgadza na układy w osobnéj komisyi.

Hr. O'Sulivan de Gras poseł pełnomocny belgijski przy tutejszym dworze dotknięty został bolesną stratą przez śmierć jednego ze swych synów Aleksandra Gustawa, który skończył życie w 17 roku po długiej piersiowéj chorobie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Wiadomość o nagłéj śmierci księżny Orleańskiéj znalazła tutaj to bolesne współuczucie, które wywoła w całéj Europie. Była to osoba rzadkich przymiotów umysłu i serca. We Francyi po okropnéj śmierci jéj męża księcia Ferdynanda, gdy mówiono o regencyi, głos publiczny przemawiał za pozostałą wdową i matką Hrabiego Paryża. W 1848 r. księżna trzymając syna za rękę ukazała się w Izbie dla obrony praw jego do tronu, lecz wzburzenie rewolucyjne zagłuszyło tę odważną odezwę. Od téj chwili, księżna Helena żyła z dwoma swymi synami na wygnaniu, prawie ciągle w Eisenach, gdzie była uwielbianą i kochaną dla swéj dobroci, swego rozumu i swéj chrześciańskiéj rezygnacyi.

Poznań 22 maja.

λ. Korespondent wiedeński do *Czasu* doniósł wam był już w początku maja o drażliwém zajściu między Prusami i Austryą. Powtórzył to samo w swym liście z 15 maja Nr. 111 *Czasu*. Dziś już gazety pruskie napomykać zaczynają o tém, jak np. *Berliner Börsen Zeitung* z 18 maja, któréj korespondent wiedeński pisze: że zajście między Prusami a Austryą ma dotyczyć obsadzenia związkowéj fortecy Rastadt, w któréj to kwestyi przecież Austrya nie myśli ustąpić.

Reskryptem ministeryalnym odłożoną została do przyszłego roku budowa kolei żelaznéj Bydgosko-Toruńsko-Łowickiéj.

Prezes prowincyi wyznaczył nareszcie, za porozumieniem się z stosowną władzą, dzień 9 czerwca na otwarcie sesyi walnego zgromadzenia dawnego Towarzystwa kredytowego. Miesiąc więc czerwiec pod wielu względami nader ważnym będzie czasem. Wiecie albowiem że interesa Sto-Jańskie także w końcu czerwca załatwiać zwykliśmy. Kto nie jest obeznany z biegiem rzeczy, mógłby łatwo przypuścić, że jeżeli nowy instytut kredytowy przyszedł do skutku, to może z téj przyczyny, że dawne Towarzystwo zaniedbało poczynić stosownych kroków rychléj dla zebrania się walnego zgromadzenia, lub też prośby swéj należycie nie umotywowało. Chociaż w téj chwili nie mogę podać wam dat dokładnych, wiadomo jednak, że kilkokrotnie podawano bezskutecznie o zwołanie walnego zgromadzenia.

W dniu 19 maja niespodzianego gościa miał Poznań. Był nim następca tronu Belgijski, książę Brabancki, który oglądał fortecę poznańską. Stał w hotelu, wraz z kilku oficerami przybocznymi.

Na poparcie zaprzeczenia niesłusznym twierdzeniom z Paryża „o obojętności naszéj dla ludu", może między innemi posłużyć zajęcie się polepszeniem bytu włościan, i rozbudzeniem w nich emulacyi przez ustanowienie wyścigów włościańskich, wystawy bydła i popisu orki. Połączone powiaty Średzko-Wrzesińskie ogłaszają w téj mierze program. Wyznaczono nagrody za najlepszego ogiera, klacz, krowę; za najlepszą orkę, wreszcie i za najlepszy włościański wyścig. Jeżeli podobne urządzenia nie rozpowszechniły się po innych powiatach, lub jeżeli ścieśnione zostały, to inna w tém przyczyna, aniżeli nasza obojętność.

P. Pfeiffer ogłosił, że jutro da pierwsze przedstawienie teatralne. Mimo bardzo niesprzyjających okoliczności, spodziewać się należy, że teatr nie będzie pustym przez te dwa miesiące, które dla niego zostały przeznaczone.

Mając przed sobą szczegółowy spis gimnazyów w Księstwie Poznańskiém, sprostować muszę o tyle moje dawniejsze doniesienie, że nie równą mamy liczbę katolickich a protestanckich gimnazyów. Protestanckich jest bowiem cztery, to jest: w Poznaniu, Lesznie, Krotoszynie i Bydgoszczy; katolickich zaś trzy, to jest: w Poznaniu, Ostrowie i Trzemesznie.

Od onegdaj zmienione mamy pociągi na kolei szczecińsko-wrocławskiéj i głogowsko-wrocławskiéj. Przyczyna zmiany leży zapewne w ukończeniu mostu pod Głogową, na odebranie którego sam właściwy minister zjechał do Głogowy 17go maja.

Berlin 23 maja.

† Uwaga publiczna była tu w ostatnim czasie więcéj może jeszcze niż gdzieindziéj zajęta obradami parlamentu angielskiego. *Die grosse liberale Sache wird immer schmutziger.* Takie zdanie wyniosły z obrad tych korespondencye londyńskie, prasa krajowa i opinia publiczna o sumienności, uczciwości i dobréj wierze stronnictwa pseudoliberalnego, walczącego pod sztandarem lorda Palmerstona przeciwko gabinetowi hr. Derby. Gabinet torysowski stał się na raz popularnym. Rzecz zresztą skończona. Szlachetność, sprawiedliwość i otwartość postępowania w polityce indyjskiéj lorda Ellenborough i reszty członków gabinetu wzięły górę nad matactwem, intrygą i egoizmem skandalizowanéj opozycyi. Sprawa zaczęła się coraz więcéj wyświecać. Liczba przyjaciół gabinetu rosła. Opinia publiczna zaczęła się obruszać przeciwko konfiskacie całego królestwa. Prasa nie śmiała bronić aktu oczywistego rabunku i gwałtu. Mocya nagany sama wymierzoną była tylko przeciwko nadaniu jawności depeszy lorda Ellenborouga, naganiającéj proklamacyą lorda Canninga. Uważano za lepsze cofnąć mocyą, aby się snać z dalszych obrad niewykryło, że rzeczona proklamacya była przez szlachetnego wicehrabiego szefa poprzedniego gabinetu lordowi Canningowi poprostu oktrojowaną, oktrojowaną jednym z owych „prywatnych listów", które w obradach tych tak wielką grały rolę. Klęska stałaby się była zabijającą, gdyby gabinet był otrzymał większość w głosowaniu, co było bardzo prawdopodobném. Do tego przyszło, że gabinet torysowski wedle słów szefów radykalnych Roebucka i Brighta większą jest gwarancyą wolności i honoru Anglii na wewnątrz i na zewnątrz, jak skorumpowany kuglarstwem palmerstońskiém liberalizm wigów. Widać, że w Anglii historya nie była macochą dla arystokracyi torysowskiéj. Ja z méj strony życzę jéj wszelkiego powodzenia.

Wniosek w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj, uchwalony przez Bundestag w ostatniém posiedzeniu czwartkowém, jest rzeczywiście rezultatem kompromisu pomiędzy wnioskiem większości i mniejszości. Uchwała, która zapadła, nie zmienia bardzo stanowiska rzeczy, jest tylko w formie trochę energiczniejszą. Najważniejszym punktem w niéj jest to, że Bundestag nie uznaje ostatniéj odpowiedzi gabinetu duńskiego za dostateczną i zgodną z dawniejszą Bundestagu uchwałą z dnia 25 lutego b. r., i że zastrzega sobie wszelkie dalsze kroki przeciwko postanowieniom, któreby brzmieniu téj uchwały i jéj celowi nieodpowiadały. Był to wniosek hanowerski, który został przyjęty. W skutku tego kompromisu uchwała Bundestagu zapadła jednomyślnością głosów. Dania ma na nią w ciągu sześciu tygodni odpowiedzieć.

Gotuje się nowy spór międzynarodowy o zniesienie cła portu State należącego do Hanoweru. Port ten leży w górze rzeki Elby przed Altoną i Hamburgiem. Cło jego przynosi Hanowerowi rocznie około 266,000 tal. Ameryka bierze i w téj sprawie, jak przed niedawnym czasem w sprawie cła na Sundzie, inicyatywę, i kazała już rządowi hanowerskiemu urzędownie oświadczyć, że po upływie sześciu miesięcy nie będzie uznawała prawa Hanoweru do pobierania cła na niższéj Elbie od swych statków handlowych płynących do Hamburga. Ponieważ Hanower za pobieranie cła tego nie oddaje żegludze żadnéj wzajemnéj usługi, Ameryka uważa to cło za niesprawiedliwsze niż da-

wniéjsze na Sundzie. W parlamencie angielskim także się tą kwestyą zajmowano, i wyznaczono już nawet komisyą do jéj rozpoznania.

Złożoném tu będzie wkrótce konsylium lekarskie względem stanu zdrowia N. Pana. Oprócz przybocznych lekarzy należeć do niego będą tutejszy Dr. Romberg i wrocławski Dr. Frerichs. Rzecz idzie o przepisanie właściwéj kuracyi letniéj.

Dziś mamy deszcz, który pokrzyżował spacery wycieczki świąteczne.

Londyn 19 maja.

L. Głównym przedmiotem dyskusyi w parlamencie jest znana wam proklamacya lorda Canninga tycząca się konfiskaty własności ziemskich w królestwie Oudzkiem, i depesza lorda Ellenborough zawierająca naganę dla lorda Canninga za wydanie powyższéj odezwy. Spór ten prowadzony jest od zeszłego tygodnia z wielką zaciętością, i z dnia na dzień się odracza. Jaki z niego będzie rezultat dla nieszczęśliwych Indyj, trudno przewidzieć, bo rzecz niestety nie toczy się o same Indye, ale o to: które stronnictwo domowe, czy whigów czy torysów, ma stać u steru rządu. W obecnéj sprawie gabinet hr. Derby uratował się w Izbie wyższéj większością 9 tylko głosów, ta mała większość wszakże jest oczywistym dowodem braku zaufania w nim. W Izbie zaś niższéj wystąpienie lorda Ellenborough z gabinetu i przyjęcie na siebie całéj odpowiedzialności za wysłanie depeszy z naganą dla lorda Canninga, nie uwalnia całego gabinetu od wspólnictwa zarzutu, bo jako ciało rządzące wszyscy jego członkowie powinni działać zgodnie a nie odrębnie, nie bez wiedzy szefa gabinetu, ani innych kolegów.

Już dawniéj miano przykład niekarności téj lorda Ellenborough, jak pamiętacie, kiedy utworzył był projekt do tworzenia zaciągów z afrykańskich kroomenów do wojska indyjskiego; teraz zaś powtórnie dał przykład samowolności swéj w działaniu. Depeszę jego lord John Russell nazywa „paszkwilem politycznéj złośliwości, pismem niegodném pióra sekretarza Stanu.“ Przewidują wszyscy, iż dokument ten lubo powodowany dobrą myślą w nieszczęsnéj porze był wysłany i może do ostatka osłabić powagę rządu w Indyach. Dziwna rzecz, że lord Canning, który w początkach oskarżany był o zbytnią łagodność, posądzany teraz jest o zbytnią surowość. Jest coś w tém niezrozumianego i potrzebuje wyjaśnienia, a stronnictwa polityczne, acz w rozbiciu, i ambicye osobiste sprawę niezmiernie zaciemniają.*) Gabinet torysowski jest wielce zagrożony i tylko czekać trzeba rychło ustąpi, a inny na jego miejsce się nieutworzy. Walka niniejsza jest między zwietrzałym toryzmem a liberalizmem, który się z winy naczelników odstrychnął od swych zasad, a może się na obszerniejszéj podstawie odrodzić. Czas ten jest chwilą przejścia.

Wśród tego stan Indyj według odebranego telegramu, bynajmniéj się niepolepszył jak to już zapewne wiecie. Chociaż Bhilowie zostali pobici i są ścigani przez Evansa, chociaż twierdza Azimhur, na pograniczu Oudy, odzyskana przez Lugarda, i chociaż ludność okręgu Myhy Kanta została rozbrojoną; najwalniejsza siła powstańców utrzymuje się w okolicach Barelly i Calpe. Bahadur Chan nią dowodzi. Nana Sahib mu się poddał i wszyscy powstali radżowie szukają u niego wsparcia i bezpieczeństwa. Bohadur Chan z prostego szeregowca przyszedł do naczelnego dowództwa, wybiera podatki, wybija pod swém imieniem monetę. Ma pod sobą znaczny hufiec jazdy, któremu ufa, do 25,000 sypojów i zbiór różnego ludu. Jedno stanowcze zwycięstwo postawiłoby go może niedługo na czele 100,000 wojska, jako jedna porażka rozproszyłaby może całe to pospolite ruszenie, niezostawiając przy nim jak może kilku zagorzałych. Chan ten, choć szeregowiec, wywodzi się z rodziny Rambur, z domu książąt mahrackich, a oprócz swéj dzielności militarnéj, któréj wyniesienie swe winien, ma w wysokim stopniu posiadać administracyjne zdolności. Przeciw niemu sir C. Campbell miał dnia 20 kwietnia wyciągnąć z Luknowa, zostawiając tam 8000 załogi pod komendą Granta. Górki, czyli wojsko nepaulskie pod Dżung Bahadurem, wraca w swe górzyste granice dla uniknienia upałów letnich w Indostanie, a może i ze zniechęcenia, bo miała zajść między niem a Anglikami zwada o podział łupów. W 14tu okręgach mniéj więcéj panują zaburzenia i trudność poboru podatków bez pomocy siły zbrojnéj. Pora letnia niesprzyja ruchom wojennym; dla tego wielu z tamtejszych wojskowych radzi, choć rada ich jest niebezpieczna, aby czekać aż do chłodniejszéj pory. Sir C. Campbell pisał do rządu o nowe posiłki. Wyniesiony on za swe zasługi na parostwo pod tytułem lorda Clyde, na pamiątkę romantycznéj rzeki Szkockiéj, nad którą się urodził. Tytuł ten nie długo potrwa, bo dzielny ten wojownik, nieżonaty, a ma przeszło 66 lat.

Sąd złożony na króla delhickiego już ukończył swe działania. Dowiedziono królowi branie czynnego udziału w knowaniach tak przed wybuchem powstania, jak późniéj w morderstwach dokonanych na Anglikach zamieszkałych w Delhi. Publiczność teraz z ciekawością oczekuje jaki nań wypadnie wyrok. Rząd podniósł sumę wyznaczoną na głowę Nana Sahiba do 10,000 fst. i nadto przyrzeka przebaczenie wszelkiéj winy tym, coby go w ręce sprawiedliwości wydali. Według wieści z Kalkuty ma on znajdować się pod Bareilly, gdzie się zebrali główniejsi rokoszanie.

Rozchodzą się na nowo pogłoski o odwiedzinach królowéj angielskiéj w ciągu tego lata, to do Cherburga na wielkie ćwiczenia floty francuskiéj, według różnych życzeń dzienników; niezważając na to, że królowa angielska nie jest tak wolna jako panujący innych krajów, lecz podróże jéj zależą od rady ministrów. Czyli ci na to pozwolą czy nie, nikt dotąd o tem nie wie, ani wiedzieć może. Roku zeszłego tyle pisano, że królowa odwiedzi obóz pod Chalons, a przecie go nieodwiedziła. Tak może też być z zapowiadanemi z taką pewnością jéj odwiedzinami do Cherburga. Trudno nawet odgadnąć, jakiby rada ministrów upatrywała w nich cel. Prawdopodobniejsza podróż do Berlina, bo dałaby się rychléj usprawiedliwić.

P. Allsopa Anglika posądzonego o wspólnictwo zbrodni z Orsinim, jako policya niewyśledziła, tak teraz przestaje na zawsze śledzić; rząd bowiem przekonał się, idąc za zdaniem wydanem przez prawników, iż za morderstwo popełnione na obcéj ziemi, prawo angielskie Allsopa by niedosięgło. Rząd zatem oświadczył, iż zaniecha wszelkich kroków przeciw niemu. Ow fałszywy Boromeo, co tyle o lidze włoskiéj był rozgłaszał, Irlandczyk Tucker został wyśledzony i jako oszust oddany pod dozór policyi.

Jeden mieszczanin z Brystolu podał niedawno adres do królowéj, w którym mianując się namiestnikiem Boga na ziemi, żądał aby mu zdała swe zwierzchnictwo kościoła. Policya, którą wysłano do przyaresztowania go, osadzi go zapewne w domu waryatów.

Dnia 15 maja była 39ta rocznica urodzin królowéj i obchodzono ją wielką galą u dworu. Dwudziestu czterech biskupów, mając na czele arcybiskupa kantorberskiego, przybyło dla złożenia jéj adresu powinszowania i ich N. Pani naprzód przyjmowała. W sali tronowéj liczne było zebranie posłów zagranicznych, a pośród nich marszałek Pelissier najwięcéj zwracał na siebie ciekawość obecnych, lecz gdy weszła baronowa Brunów, jej ukazanie się u dworu po kilku latach niebytności i powitania jakie od dam dawnych swych znajomych odbierała, miały zakasować nawet taką osobę jak bohater Małachowy. Posłowa ubraną była wspaniale, w narodowym rosyjskim stroju z ponsowym kokosznikiem bogato natkanym brylantami, a od wierzchu głowy z tyłu spadał długi welon. Gazety zwracały na ten ubiór uwagę modniarek. Nie lada byłaby to zmiana, gdyby zamiast do Paryża poczęto do Petersburga udawać się po mody.

Do tych dworskich drobnostek, niech i tę jeszcze dodam, ile że i drobnostki nie zawsze są bez znaczenia. Na balu u dworu przed odjazdem nowo zaślubionéj królowej Portugalskiej, znajdował się pośród grona dyplomatów także książę Małachowy; widziano go nawet tańcującego co mu się rzadko zdarza, gdyż taniec nigdy nie był jego, jako wojaka ulubioną zabawą, a przytem będąc kawalerem, tak ma nienawidzić kobiet, iż postanowił jak tu rozgłoszono, nieprzyjmować ich w ambasadzie. Ale i jakże nie miał tą razą tańcować, będąc wezwany — jak *Court Journal* pisze — do tańca przez tak wysoką i nadobną osobę jak królowa portugalska? Z nią więc naprzód stanął w kole tańcujących. Nie długo potem N. Pani raczyła go wybrać na *vis à vis* do kadryla. Uwiadomiony książe o tem życzeniu monarchini, a które w podobnych zdarzeniach uważane bywa za rozkaz i niema nań odmowy — zrazu widocznie był zakłopotany tym wielkim zaszczytem. Lecz stanąwszy raz w czworoboku Terpsychory, wywiązał się w nim, jak widocznie uważali, nie z mniejszą zręcznością, z jaką się zwykł wywiązywać w rycerskich czworobokach na polach Marsa, czyli mówiąc bez metaformy, tańczył jako istny Francuz, z których każdy jakby z natury jest stworzony do tańca. Przytem uważano i to, że po skończeniu każdego tańca, książe odprowadzał z ujmującą elegancyą raz jednę królowę, a drugi raz drugą, na ich miejsca. Był Pelissier na tym balu w wielkim mundurze marszałka francuskiego, i aby się przypodobać Anglikom, oprócz wielkiego krzyża orderu łaziebnego, nienosił żadnéj innéj dekoracyi. Zgoła, marszałek Pelissier postępował jak dotąd, z wielkim taktem, i umiał się wszędzie podobać.

*) Sprawa ta jużsię wyjaśniła nieco przez odczytanie listów tak zwanych poufnych. (P. R.)

— C. k. minister handlu zamianował inżynierów 2éj klasy Antoniego Röll i Karola Ohmann nadinżynierami przy władzach budowniczych Galicyi wschodniéj i Bukowiny.

C. k. Namiestnik Galicyi zamianował Jana Tomasiewicza byłego feldwebla, kancelistą przy władzy obwodowéj w Stanisławowie.

Lwów 20 maja. Dzisiejsza *Gaz. Lwowska* zamieszcza urzędowy wyciąg sprawozdania z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj we Lwowie z d. 20 kwietnia, traktującego ważny przedmiot wpływu, jaki wywarłoby na handel krajowy zaprowadzenie żeglugi parowéj na Dniestrze w granicach państwa rosyjskiego, gdyby, jak wieść niesie, zamiar ten przyszedł do skutku.

Wyciąg z pomienionego sprawozdania brzmi:

C.k. Namiestnictwo poleciło Izbie rozporządzeniem z 28 grudnia 1857 l. 55,389, zasięgnąć w stósownéj drodze pewnych wiadomości, o ile prawdziwą jest pogłoska, że na rzece Dniestrze w granicach państwa rosyjskiego zacząwszy od Żwańca ma być zaprowadzona żegluga parowa za pomocą przedsiębiorstwa na akcye. W razie potwierdzenia się téj pogłoski miała przedstawić Izba, jaki wpływ wywarłoby to przedsiębiorstwo na handel krajowy w tym kierunku i jakich środków wypadałoby użyć rządowi dla odniesienia większéj korzyści z tego.

Stósownie do tego rozporządzenia przedłożył referent, pan M. Dubs następujące sprawozdanie:

Z zasięgniętych na powyższy rozkaz wiadomości pokazuje się, że sprawa względem zaprowadzenia żeglugi parowéj na Dniestrze w granicach państwa rosyjskiego za pomocą akcyj pozostaje dotąd w projekcie jeszcze. Słychać bowiem tylko, że uznane już od ces. rosyjskiego rządu i wspierane towarzystwo: „Compagnie Russe de navigation à vapeur“, które utrzymuje już z Odessy regularną co tygodnia żeglugę parową do Konstantynopola, Chersonu, Mikołajewa, jakoteż do portów Krymu i morza azowskiego, a nawet rozciągnęło już swoje przedsiębiorstwo na morze śródziemne, obecnie zamyśla dopiero holować jeszcze tego lata budujące się już żelazne statki za pomocą paropływów w górę rzeki Dniestru. Także dom handlowy B. Hava et Comp. ma jak słychać zamiar, wyprawić w ciągu tego lata z Odessy kiika remorkerów w górę Dniestru, by nadchodzące od Żwańca statki sprowadzać na lądowiska, ale niestanęła jeszcze w téj mierze żadna stanowcza uchwała. Przy pomocy jednak, jaką podobne przedsiębierstwa w Rosyi znachodzą w najnowszych czasach u tamtejszego rządu, można spodziewać się z pewnością, że prędzéj czy późniéj przyjdzie do skutku regularna żegluga parowa na rosyjskim Dniestrze za pomocą towarzystwa akcyonaryuszów.

Wpływ, jaki wywarłoby to przedsiębiorstwo na galicyjski handel produktów w ogóle i na podniesienie produkcyi w szczególności, byłby bezwątpienia bardzo wielki i zbawienny.

Od czasu zniesienia pańszczyzny w Galicyi tamowała najbardziéj tania produkya państwa sąsiedniego rozwój naszych stósunków rolniczych. Nagłe przejście z bezpłatnéj od spłacanéj drogo roboty w polu, powszechny brak pieniędzy, potrzebnych w każdem gospodarstwie naszem, i mnóstwo innych niedogodności, do których przyłącza się jeszcze niepodobieństwo sprzedania uzyskanego produktu za granicą, wywierały tak szkodliwy wpływ na producentów, że tylko mała liczba wytrwalszych i zamożniejszych gospodarzy wiejskich mogła stawić mu opór. Dzięki Opatrzności, otwierają się naszemu krajowi a mianowicie galicyjskim producentom zboża pomyślniejsze widoki na przyszłość; można się bowiem spodziewać, że wkrótce będą mogły ziemiopłody galicyjskie wytrzymywać zwycięsko konkurencyę z produktami rosyjskiemi równie na odeskiéj jak i na gdańskiéj targowicy świata. Tę nadzieję obudza w nas bliskie zniesienie poddaństwa i bezpłatnéj robocizny w Rosyi, z czego podług doświadczenia musi wyniknąć koniecznie podrożenie produkcyi a nawet znaczne jéj umniejszenie.

Galicya, obeznana już z najemną robotą i jéj skutkami, uzyskałaby w obec Rosyi równie korzystne stanowisko, jak doświadczony kupiec w obec niedoświadczonego.

Na zapytanie, jakich środków wypadłoby użyć ces. austryackiemu rządowi dla odniesienia większych korzyści z téj komunikacyi? może Izba z odwołaniem się do przedłożonego już c. k. Namiestnictwu na dniu 28 lipca 1857 obszernego sprawozdania co do handlu z Rosyą i Polską w ogóle, a żeglugi na Dniestrze w szczególności, oświadczyć, że spieszne oczyszczenie i uregulowanie Dniestru austryackiego od Rozwadowa aż do granicy rosyjskiéj byłoby z wielu względów pożądane, gdy chodzi tu nietylko o ułatwienie internacyonalnego obrotu i utorowanie przyszłéj żeglugi parowéj na tutejszéj rzece, ale zarazem o inną jeszcze, nierównie bliższą korzyść, jaką nastręczać może oczyszczony Dniestr na całéj swéj rozciągłości pod względem komunikacyi za pomocą używanych w kraju statków. Wziąwszy zresztą na uwagę, że proponowana tak często i ze wszech stron popierana regulacya Dniestru galicyjskiego, podług urzędowych wykazów stósunkowo małych wymaga kosztów, można utrzymywać śmiało, że pominąwszy nawet zaprowadzenie rosyjskiéj żeglugi parowéj na Dniestrze, oczyszczenie téj rzeki koniecznie jest potrzebne, i że dokonanie tego dzieła powitałyby z wdzięczną radością nietylko stan handlowy i przemysłowy, ale i cała ludność tego porzecza.

Izba postanowiła na podstawie tego wniosku ułożyć raport do c. k. Namiestnictwa.

Lwów 20 maja. Z końcem zeszłego miesiąca było w lwowskim okręgu administracyjnym tylko 3 jeszcze miejsc dotkniętych zarazą, mianowicie 2 w tarnopolskim a 1 w stanisławowskim obwodzie. Odtąd niepokazała się już podług raportów urzędowych nigdzie nowa zaraza, a nadto zgasła w ostatnich czasach w Skałacie w obwodzie tarnopolskim; zatem pozostała teraz tylko w dwóch jeszcze miejscach, ale i w tych niema już ani jednéj sztuki chorego bydła. Można się więc spodziewać, że wkrótce nastąpi przytłumienie zarazy w tutejszym okręgu administracyjnym.

— Wydział Towarzystwa chowu koni w Galicyi i wyścigów konnych w uzupełnieniu zawiadomienia swego o wyścigach konnych, z d. 12 lutego (*Czas* z d. 13go marca N. 59) ogłosił zawiadomieniem z d. 14 maja, iż wyścigi konne we Lwowie odbędą się za rogatkami Janowskiemi w dniach 17, 19 i 21 czerwca, wedle programu z d. 21 lutego. W programie pomienionym *Bieg 4ty* w dniu II, nagroda hr. Władysława Dzieduszyckiego, miał być oznaczony późniéj, co obecnie dopełnionem zostaje, a nadto przybywają dwa jeszcze nowo naznaczone biegi, jako to:

Bieg 4ty w dniu IIgim. *Nagroda Władysława hr. Dzieduszyckiego*, 500 złr. m. k.— warunki: ogiery, klacze, wałachy wszelkiego wieku i rodu—meta 1000 sążni—waga dla koni w Galicyi urodzonych: 3-letnie 90 ℔., 4-letnie 100 ℔., 5-letnie 107 ℔., starsze 110 ℔.— konie inne kontynentalne 5 ℔., z Anglii sprawodzone 10 ℔. więcéj, klacze i wałachy 3 funt. mniéj. Dla koni arabskich i pochodzenia arabskiego te same ulżenia w wadze, jakie są w biegach o nagrody rządowe dla areny lwowskiéj przepisane.—Koń, który otrzymał nagrodę rządową lub Towarzystwa gdziekolwiekbądź, przenoszącą 2000 złr. m. k. w jednym biegu, nosi 10 funt., drugi koń w takim samym biegu, jakoteż każdy koń, co wygrał nagrodę nad 1000 złr. m. k. czy to rządową lub Towarzystwa 5 funt. więcéj.— Za wygranie niższéj nagrody, jakoteż za każdy po raz drugi lub trzeci wygrany bieg, choćby nawet najznaczniejszy 3 funt. więcéj.—Żokej niekrajowy 5 funt. więcéj od krajowego—Pan tyleż co żokéj krajowy.—Wyżéj 140 funt. koń obciążony być niemoże.—Mianowanie koni zamyka się 24 godzin przed biegiem — wkładka dla koni zapisanych przed rozpoczęciem wyścigów wynosi 30 złr. m. k. podczas wyścigów 50 złr. m k.— Cofnięcie konia od biegu traci wkładkę.—Pierwszy koń nagrodę 500 złr. m. k. i wszystkie wkładki—drugi koń ściąga wkładkę.

Bieg na podstawie osobnéj subskrypcyi przez jenerała jazdy hr. Schlika, tudzież p. Erazma Wolańskiego podpisanéj— warunki: konie wszelkiego pochodzenia—meta 2 mil angielskich—wkładka 150 złr. m. k.—wycofanie 50 złr. m. k.—waga jak w biegu o nagrodę rządową I. klasy, nadto zwycięzca w każdym innym wyścigu 3 funt. więcéj, klacze 3 funt. mniéj—bieg ten odbędzie się dnia ostatniego wyścigów. Mianowanie do 18go czerwca.— Pięć koni lub niema biegu.

Nagroda kasyna obywatelskiego we Lwowie— Puhar srebrny—Warunki: konie 4-letnie i starsze każdego rodu—meta 1200 sążni wied.—waga: 4-letnie 105 funt., 5-letnie 111 funt., starsze 114 funt., konie krajowe 5 funt. mniéj, klacze 3 funt. mniéj.— Koń, który raz na arenie lwowskiéj otrzymał nagrodę, nosi 4 funt. więcéj, gdy już dwa razy 6 funt., trzy lub więcéj razy 8 funt. więcéj— wkładka 25 złr. m. k., którą drugi koń otrzyma—wycofanie 15 złr. m. k. — Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem. Jeździec krajowy.

Wiedeń 23 maja. Dwór cesarski przywdział żałobę po śp. księżnie Helenie Orleańskiéj począwszy od 23 b. m, na dni 12, z których na pierwsze sześć dni naznaczoną jest gruba żałoba, na drugie sześć, cienka.

N. Pan nadał tytuł szambelański asydentowi sądu urbaryalnego w Szathwar bar. Antoniemu Barkoczy, hr. Eugeniuszowi Forgacz i porucznikowi hr. Maksymilianowi Wallis.

Biuletyn wieczorny z soboty o stanie zdrowia Cesarzowéj Karoliny Augusty donosi o przebyciu już odry i szczęśliwym przebiegu choroby.

N. Pan dozwolił wrócić do kraju wychodźcy węgierskiemu Pawłowi Hajnikowi, który w czasie powstania sprawował urząd dyrektora policyi w Peszcie.

J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian wyjechał 22go z Wenecyi do Monza.

— Bank narodowy austryacki ogłasza przepisy tyczące się losowania listów zastawnych oddziału hipotecznego. Każdy losować się mający list zastawny musi być wyciągnięty w ciągu lat 32 od daty wydania listów i wypłacony w wartości imiennéj. Losowanie odbywać się ma corocznie i wszystkie te listy zastawne biorą w niém udział, które wcześniéj niż na miesiąc przed losowaniem były wydane; listy późniejsze należą do przyszłorocznego losowania. Jeżeli list nie będzie wylosowany w ciągu lat 32, musi być po upływie tych lat wypłacony tak jak gdyby był wylosowany. Suma do wylosowania przeznaczona musi być najmniéj téj wysokości, jaka przypada do częściowego zwrotu kapitału na rok przed ciągnieniem, a nadto takowa może być przez bank podwyższoną. Od listów wylosowanych ustaje procent. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1go czerwca r. b. Biorą w niém udział wszystkie listy zastawne puszczone w obieg na 1000 złr. począwszy od Nru 1 do 2451 włącznie, w sumie 2,451,000 złr., a na losowanie przeznaczona jest suma 200,000 złr. tj. 200 sztuk listów. Nazajutrz mogą być listy wypłacone.

— *Gaz. wiedeńska* w wieczornym swym dodatku rozbierając artykuły obcych dzienników, ma sposobność wypowiedzenia zdań swoich, które pod formą nieurzędową wyjaśniają stanowisko Austryi do spraw bliżej ją obchodzących. Kilka razy już mieliśmy sposobność, z okazyi polemiki z *Monitorem* o sprawę Czarnogóry, zwrócić uwagę na tego rodzaju artykuły. Sobotni wieczorny numer gazety odpowiada ministeryalnemu berlińskiemu pismu w tym samym przedmiocie. Artykuł ten *Gaz. wiedeńskiej* dajemy tu dosłownie:

„*Zeit* berliński zamieścił artykuł p. n. „Rozwój sprawy czarnogórskiéj.“ Dziennik ten zabierał już niedawno głos w swéj sprawie i to w taki sposób, iż ze względu na żywe nasze chęci przywrócenia trwale stosunków przyjaźni między obu potężnemi współ-związkowemi państwami w Niemczech, niewogliśmy o artykule tym wzmiankować. Czyż się mylimy, gdy w dzisiejszych słowach *Zeitu* widzimy miększą oględność? Język tego dziennika zdradza widocznie najlepsze zamiary i poczytujemy to za wielką korzyść w téj sprawie, skoro *Zeit* przyznaje, iż dotyczy ona zbliska interesów Austryi, i że Austrya ma największe tu prawo przemawiania.

„Spór między Portą a księciem Danielem, możemy odpowiedzieć dziennikowi *Zeit*, mógł znaleść

rozwiązanie w granicach nakreślonych w sposób, że tak powiemy, naturalny przez obecne stosunki półwyspu bałkańskiego. Żaden powód obawy nie zachodził, aby Porta w swojém działaniu przeciw Czarnogórze daléj szła, niżby na to dozwalał interes, jaki Europa chrześciańska ma w ogóle a Austrya w szczególe dla tego ludu chrześciańskiego w górach. Spór ten przekroczył swoje naturalne granice i stał się sprawą europejską.

„Nie chcemy zgłębiać natury sprężyn, powodów i wpływów, jakie się składały na wywołanie tego zajścia. Życzenie przez Portę objawione, aby mocarstwa europejskie poświęciły swoje usługi rozwiązaniu téj kwestyi, nadaje temu faktowi cechę legalności. Podstawa na jakiéj spór ma być rozwiązany, jest dziś taka sama jak dawniéj. Idzie tu o to, aby bronić praw i zadosyć uczynić wymaganiom słuszności. Jedno w połączeniu z drugiém stanowi rękojmię trwałego pokoju w tych ziemiach, które od wieków bywały widownią krwawych bojów. Jeśli się przystąpi do dzieła szczerze i uczciwie, nic takiego niezajdzie, i nic takiego nie uzyska sankcyi, coby w koniecznem następstwie swém i nieuniknionym torem sprowadziło stan rzeczy noszący w sobie zaród wielkich wstrząśnień i zagrażający bytowi państwa, którego przyzwolenie zyskuje się tém zapewnieniem, że tu idzie o własne jego dobro; — stan rzeczy narażający Europę na niebezpieczeństwo, dla tego, że równowagę państw europejskich podaje w wątpliwość.“

Niemcy.

Połączony wniosek wydziału w sprawie holsztyńskiéj przyjęty i uchwalony w dniu 20 maja, brzmi dosłownie:

„Wys. Zgromadzenie raczy ze względu na oświadczenie wniesione do protokółu na posiedzeniu związkowém w dniu 26 marca r. b. przez p. posła król. duńskiego za Holsztyn i Lauenburg: 1) do rządu król. duńsko-książ. holsztyńsko lauenburskiego odnośnie do wyjaśnień zawartych w rozprawach wydziału, uczynić podanie, aby tenże zechciał jak najrychléj, a przynajmniéj w ciągu najbliższych sześciu tygodni, wyraźnie oznajmić, jak zamierza w wykonaniu uchwały związkowéj z dnia 11go lutego r. b. liczba 2 lit. *a*, urządzić stosunki księstw holsztyńskiego i lauenburskiego, przyczém Związek zastrzega sobie na téj podstawie uchwalić, jaką wagę przypisuje obiecanym naradom ze stanami księstw, tudzież czy i w jakiéj formie dalej traktować się ma; 2) oświadczyć rządowi królewsko-książęcemu ze względu na wykonanie uchwały związkowéj z dnia 25 lutego r. b., iż Związek nie jest w możności uznać takiego tłumaczenia téj uchwały swéj, jakie danem było w oświadczeniu na dniu 26 marca, lecz owszem, zastrzega sobie wszelkie dalsze postanowienie, w razie, gdyby powziął do wiadomości, iż zaszły zdarzenia nie będące w zgodzie z celem i brzmieniem owéj uchwały związkowéj; 3) upraszać p. posła kr. duńsko ks. holsztyńsko lauenburskiego, aby pomienioną uchwałę podał do wiadomości swojego najjaśniejszego rządu.“

Ciemne brzmienie téj uchwały rozjaśnić wypada w ten sposób, iż Związek postanowił żądać, aby Dania w ciągu 6 tygodni odpowiedziała, jakie zmiany poprawić chce w konstytucyi własnéj i księstw w celu wyłączenia ich z pod systemu centralizacyjnego duńskiego, i oświadcza, iż wyjaśnienia dane w téj mierze dotąd, nie są zaspakajające, albowiem są ogólnikowe; tudzież domaga się, aby nic takiego nie zaszło, coby się sprzeciwiało wyłączeniu księstw z ogółu państwa duńskiego.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 17 maja uważa p. Roebuck mocyę p. Cardwella za najjawniejsze knowanie, jakiego kiedykolwiek stronnictwo dopuścić się mogło. Lecz do czegóż to wszystko dąży? Tu niechodzi o szczęście 200 milionów ludzi, lecz o to, komu przypadnie zarząd Indyj. Wniosek p. Cardwella obejmuje 3 punkta: 1) że lord Ellenborough niemiał prawa pisać depeszy, którą napisał do lorda Canninga w odpowiedzi na odezwę ogłoszoną przez gubernatora: 2) że depesza jego złą zawiera odpowiedź; 3) że niepowinien był ogłaszać depeszy, którą napisał. Mowca twierdzi, że lord Ellenborough miał prawo odpowiedzieć na depeszę lorda Canninga, że odpowiedział dobrze i że ministeryum nie mogło być odpowiedzialnem za ogłoszenie depeszy, którą tenże przesłał jlnemu gubernatorowi Indyj. Mowca oświadcza daléj, że według zdania jego jedynem usprawiedliwieniem panowania narodu nad narodem jest dążenie, aby go uszczęśliwiać, a cel ten tylko przez szlachetność i wspaniałomyślność dopięty być może. Odezwa lorda Canninga niema sobie równéj w historyi. W skutku wcielenia Oudy, wywłaszczono już posiadaczów, co obudziło oburzenie w całym kraju. Gdy się wszczął rokosz, mieszkańcy przyłączyli się doń i podbici zostali na nowo. Poprzednio gubernator jeneralny ogłosił odezwę orzekającą konfiskatę, z wyjątkiem tylko 5 lub 6 osób. Rząd odebrawszy wiadomość o podobnéj odezwie, wydanéj chyba na to, aby z ludności Oudy wiecznych uczynić powstańców, byłby wtedy dopiero zasługiwał na naganę, gdyby odezwę pominął milczeniem. Kiedy szanowny członek z Birmingham zapytał, czy rząd odebrał depeszę od jlnego gubernatora Indyj i czy na nią odpowiedział, odrzekł sekretarz stanu spr. w Indyj, iż odpowiedź na tę odezwę nastąpiła i Izbie udzieloną została. Natenczas szlachetny mój przyjaciel stawił pytanie czy rząd zadowolony jest z téj odpowiedzi i czy potwierdza odezwę. Rząd odpowiedział na to, iż się z polityką odezwy niezgadza. Temi słowy rząd zganił odezwę, nietylko więc na lorda Ellenborough lecz na rząd cały spada odpowiedzialność. Dyplomacya rządu winna być jawna, gdyby bowiem Izba dzień za dniem wiedziała co się dzieje, niebyłaby doszła do podobnych zawikłań. Posiadłości indyjskie niesłychanie ważną są rzeczą dla Anglii, lecz ponad niemi stoi sprawiedliwość i prawda; jeżeli Indye mają być uspokojone, to tylko w sposób wskazany przez lorda Ellenborough. Mówiono, że depesza ta powinna być wydrukowaną *złotemi literami*, i ja — powiada mowca — jestem tego zdania. Jest to depesza pełna lojalności, i zaprawdę albo źle znam moich ziomków, albo tego samego powinni być zdania. W końcu mowca zaklina naród angielski, ażeby popierał aczkolwiek słaby, lecz dobremi ożywiony chęciami obecny rząd, zamiast dążenia ku obaleniu go, przez co otwarłoby się szerokie pole stronnictwu. Rząd obecny bowiem przyjaźniejszy jest wolności niż rząd lorda Palmerstona.

Sir Ch. Wood przemawiając za mocyą, występował w obronie odezwy lorda Canninga, zganionéj przez lorda Ellenborough i starał się odeprzeć nazwę „knowania stronnictw“ nadaną mocyi przez poprzedniego mowcę, który popierał ministeryum. P. Harry uważa mocyę za nieszczerą. Pan Byng czyni uwagę, że cała kwestya ogranicza się na tem, czy depesza była stosowną i słuszną i czy powinna była być przedłożoną parlamentowi. Co do odezwy, nie wiadomo jeszcze, czy ogłoszoną została w Indyach, co jeżeli tak jest, według zdania jego nie zasługuje na naganę. Rząd ogłaszając depeszę potępiającą odezwę naraził na niebezpieczeństwo zwierzchnictwo Anglii w Indyach. Pan Atheston i lord Elcho popierają mocyę pierwotną.

Sir Robert Peel jest zdania, że motywa i przedmiot mocyi p. Cardwella nie miały nic wspólnego z interesem ani nieszczęśliwego lorda Canninga, ani milionów Indyan podległych prawom angielskim. Nastręczyła się sposobność uderzenia na rząd, nie zaniechano jéj, a Indye służą za pole zapasów. Nie wchodząc w rozbiór polityki gubernatorów względnie narodów indyjskich, mowca ogranicza się na uwadze, że narody te stały się podległemi Anglii, czy to w skutku działań wojennych, czy też w skutku traktatów. Zręczność lorda Dalhousie upoważniała następcę jego lorda Canninga do liczenia na rząd łatwy i spokojny. Nadzieja zawiodła go, a to dla tego, że system ogólny zachowywany w Indyach, odstręczył Anglii tamecznych krajowców, zamiast jéj jednać ich sympatyę. Mowca rozbiera następnie zasługi lorda Derby i lorda Palmerstona, widocznie na korzyść pierwszego i kończy, powtarzając słowa p. Layarda „że pragnąć należy, aby panowanie angielskie w Indyach polegało na dobrowolnem posłuszeństwie zadowolonych ludów.“ Mowca jest zdania, że rząd podobnież myśli i że stąd wypłynęło postanowienie przesłania odpowiedzi na odezwę lorda Canninga. Dla tego to rządowi przynosi swoje poparcie i wzywa stronnictwo liberalne, aby toż samo uczyniło. Sir G. Lewis zaprzecza, jakoby mocya była aktem stronnictwa. P. Whiteside czyni uwagę, że oświadczenie jakie przesłane zostało w odpowiedzi na odezwę jeneralnego gubernatora, zawierało się już w wyrazach jasnych i nie dwuznacznych, wyrzeczonych przez kanclerza skarbu na zapytanie p. Lewy na posiedzeniu w dniu 23 kwietnia i że oświadczenie to przyjętem było z oklaskami przez członków dawnego rządu. Jakże może teraz zmieniać zdanie i naganiać rząd obecny? Mowca powiada w końcu, że staje w obronie ducha depeszy, nie zaś jéj wyrazów. Na wniosek pana Couier dyskusya odłożoną zostaje do jutra.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25go maja. Piękna pogoda w pierwszy dzień Zielonych świątek ściągnęła niezliczone tłumy na Bielany. Wprawdzie nie widzieliśmy tam pojazdów, lecz bryczek, dorożek a nadewszystko wozów chłopskich wielkie mnóstwo. Las bielański i wielki wyręb przed klasztorem, zaludniały się koczującemi gromadami; huśtawek kilkadziesiąt nie na sznurach jak dawniéj lecz na okutych drążkach wiązanych, z siedzeniami poręczowemi, kazało się domyślać, że to polepszenie tego rodzaju zabawy należy się może interwencyi władzy czuwającéj nad porządkiem i bezpieczeństwem; szeregi szałasów z różnego rodzaju jadłem i napojami, długie rzędy przekupniów sprzedających pierniki, orzechy, itp. i oprócz mnóstwa straganów żydowskich z pomarańczami i figami, wielu ambulansowych brodatych przekupniów, którzy zapuszczając się w najskrytsze zakąty lasu, niejedno sam na sam starali się osłodzić figą lub pomarańczą. Zabawa trwała do późnego wieczora, któremu, zanim wszedł księżyc, przyświecały długo rozłożone na okolicznych wzgórzach ognie sobótek. — Wczorajszy dzień niedopisał. Od rana wątpliwy, ulewnym deszczem przerwał zabawę tym którzy mu zbytnie zaufali, lub tym niewielu upartym, którzy bądź co bądź oba święta przepędzić na Bielanach muszą. Wiele także osób przedsiębrało na święta wielkanocne wycieczkę do Ojcowa i Pieskowej Skały, lecz to liczy się już do podróży — zagranicznych.

— Od parę dni bawi w mieście naszem pan Kraszewski. Zatrzymał on się tu tylko dorywczo, spiesząc dla poratowania zdrowia do Włoch. Czynny wszelako umysł jego nie dozwoli mu użyć tej podróży jedynie dla potrzeby ciała. Lekarze mu zalecili dbać o zdrowie, a on rozległe układa sobie projekta, jakie materyały do dalszych prac ma z téj podróży przynieść napowrót do domu. P. Kraszewski chce w ciągu kilku tygodni przebiedz Włochy, Francyę i Niemcy. Ztąd udaje się naprzód na Wiedeń do Medyolanu, Wenecyi i Rzymu, następnie zwiedzi Florencyę i Genuę a potem Paryż. Z powrotem dłużéj zamyśla się zatrzymać w Krakowie, a potem zwiedzi Karpaty. P. Kraszewski jutro rano ztąd odjeżdża.

— Pociąg wieczorny sobotni do Dębicy, doznał małego wypadku, który szczęściem nie stał się powodem żadnego gorszego następstwa nad trzech godzinową przeszło zwłokę. Około godz. 10éj wieczór przy wyjeździe ze stacyi kolei w Podłężu, pierwszy wóz ładowny poprzedzający wozy osobowe, wyskoczył ze szyn na zboczeniu, i około 6 sążni w poprzek pociągnięty został. Gdy wszakże w chwili wyjazdu lokomotywa nie pracowała jeszcze całą siłą i pociąg szedł wolno, przeto zdołano na czas powstrzymać pociąg i odpiąć lokomotywę. Zachodziła wszelako trudność w usunięciu wozu ładownego, który w poprzek szyn zarył się w ziemię, a nie było do tego ani dźwigni o stósownéj sile, ani potrzebnych w tym celu innych narzędzi. Z tego powodu robota szła opieszale i podróżni około trzech godzin zmuszeni byli czekać. Pociąg towarowy idący od Dębicy zatrzymać się także musiał w Kłaju, gdyż koléj była zaparowaną owym w poprzek stojącym wozem. Mówiono wprawdzie, że z Krakowa mają przybyć ludzie i narzędzia, po ktore miano zatelegrafować, ale do tego nie przyszło.

— Tutejsza szkoła techniczna odprawiła majówkę w sobotę na Bielanach pod nadzorem dyrektora i profesorów. Wieczorem powracając uczniowie szkoły puszczali na Błoniu ognie sztuczne i przed samem odejściem do miasta zapalili z jakie sto płomieni różnokolorowych, co ściągnęło mnóstwo widzów z miasta.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Proces Tomasza P.

Prezydujący: Radca Sądu krajowego Dr. Aleksander Cukrowicz. Prokurator: Horwath. Obrońca: Dr. Machalski.

(Ciąg dalszy)

Ponieważ zmarła Katarzyna G. przywiezioną była do szpitala Śgo Łazarza z domu obwinionego Tomasza P., w jego też domu zaczęto poszukiwać sprawcy zbrodni. Badano najprzód jego kucharkę i parobka, ci podali wiele okoliczności, które wnosić ale tylko wnosić kazały, że wykrytéj zbrodni nikt się dopuścić nie mógł tylko sam Tomasz P.

Uwięziono go zatem po ogólnem wysłuchaniu jego zeznania, w ciągu zaś śledczych badań zaprzeczając czynu umiał się tak przebiegle tłómaczyć, że do przekonania go i do zbicia wszelkich przez niego dla uniewinnienia się przytoczonych okoliczności zmyślonych, 27 świadków wybadać trzeba było. Dla tego badania te śledcze trwały blisko półtora roku; lecz zanim przyszło do ostatecznego postępowania na publicznem posiedzeniu, a właściwie do wydania wyroku, opinia publiczna już go naprzód skazała. Pospólstwo dowiedziawszy się, że jego sprawa dnia 17go b. m. publicznie wytoczyć się miała, zebrało się tłumnie przed gmachem więziennym i na drodze ztąd do sali sądowéj prowadzącéj, ażeby widzieć oskarżonego. Dnia jednak tego z powodu innéj sprawy odroczono sprawę Tomasza P. na nazajutrz. W ten dzień tłumy jeszcze w znaczniejszéj liczbie się zebrały i niepoprzestając na samem widzeniu obwinionego, chciały się także doczekać wyroku potępiającego. Ponieważ posiedzenie to przez całe cztery dni t. j. wtorek, środę, czwartek i piątek trwało, tłum codziennie przed gmachem sądowym zbierał się i aż do końca posiedzenia niecierpliwił. Bywał nawet w końcu tak dalece natrętny, że oskarżonego musiano pod eskortą żandarmów tylnemi drzwiami z sądu wyprowadzać a potem przez plantacye do więzienia odstawiać.

Przez całe te cztery dni o niczem nie rozprawiano tyle co o Tomaszu P. a lud tworzył sobie o popełnionem przez niego zabójstwie i karze za toż, najdziwaczniejsze wyobrażenia i wieści. Byli nawet tacy, którzy codzień chodzili patrzeć na błonia czy już szubienica nie postawiona.

Ale i wykształceńszą publiczność zajmowała się wielce tą sprawą, szczególniéj, gdy takowa w dalszem jej rozwinięciu przedstawiała wiele okoliczności pod względem prawnym zajmujących, a prowadzenie jéj zwracać zaczęło uwagę nie tylko prawników ale i ludzi niefachowych. Miejsce dla widzów w sali sądowéj było przez cały ciąg posiedzeń zawsze przepełnione, a radca prezydujący był zmuszony zarządzić środki dla wstrzymania tłoczących się.

Po ścisłem przeprowadzeniu badań obwinionego i świadków, które przeszło 32 godzin w największém natężeniu umysłu członków sądu, prokuratora i obrońcy równie jak słuchaczy utrzymywały, wydobyto następujący w krótkości o ile można opowiedziany akt istoty czynu zbrodniczego:

Dnia 5go marca r. z. między godziną 9tą a 10tą wieczór Tomasz P. wszedłszy do kuchni zastał tam parobka S. kucharkę D. i Katarzynę G. piastunkę, chleb jedzącą i trzymającą pod pachą pieluchy i rzekł do niéj klnąc: „Siedzisz tutaj a nieidziesz maglować, zawsze wtedy dopiero maglujesz, kiedy ja mam spać.“ Na to rzuciła piastunka od siebie chleb, który z kapustą jadła, wzięła wałek od magla i poszła maglować; obwiniony zaś poszedł do sklepu na obrachunek dzienny z siedziarkami. W 10 minut powróciła piastunka do kuchni prosząc Szczepana S. parobka, żeby jéj pomógł maglować, bo zważonego maglu podnieść nie może. Parobek pomógł jéj, przeciągnął z nią kilka razy magiel i poszedł spać, piastunka zaś zamknąwszy na kłótkę drzwi od przepierzenia dzielącego sień na dwie części, wróciła do kuchni, gdzie jedząc chleb skarżyła się z płaczem na swoje państwo, wzięła garczek z kapustą i do pokoju się udała. Późniéj powróciła ztamtąd jeszcze raz z konewką idąc na dziedziniec po wodę. Z wodą powróciła do kuchni, gdzie zapaliwszy sobie świecę, zamknąwszy fórtkę przepierzenia na kłódkę, z kluczami i kapustą *zdrowa* do pokoju na spoczynek odszedłszy, zamknęła za sobą drzwi od pokoju na zasuwkę czy na klucz, klucze owe położyła na swojem miejscu, a kapustę niejedząc zostawiła. Co się w nocy z nią działo, tego prócz obwinionego i słabéj żony jego nikt wiedzieć nie mógł, niesłyszano aby kto z mieszkania Tomasza P. wychodził, lub aby przed powrotem piastunki G. do tegoż mieszkania w sieni lub gdzie indziéj był jaki łoskot lub hałas.

Nazajutrz z rana zaraz po 5éj godzinie, oskarżony wyszedłszy do dobywających się siedziarek i sam otworzywszy drzwi, od których klucz był w jego posiadaniu, powiedział wobec nich do parobka, że piastunka w nocy zachorowała i kazał mu iść zrobić koło niéj porządek. Następnie poszedł obwiniony do kuchni i kucharce toż samo z równym rozkazem oznajmił. Kucharka poszła do pokoju i zastała piastunkę leżącą bez zmysłów, po pas obnażoną, z głową między piec a ścianą wciśniętą. Podźwignęła ją, postawiła na nogi i oparłszy o piec zapytała po kilka razy, coby jéj było? Piastunka chwyciła się za głowę tylko bolesnym i cichym głosem wymówiła „wody“ poczem w beznaprzytomność wpadła. Posadzono ją na kanapie, dano jéj rumianku, przywołano cyrulików, usiłowano puścić krew z rąk i z nogi, lecz krew iść nie chciała i nie zdołano jéj przywołać do przytomności, żeby cokolwiek powiedziała co się jéj stało. W takim stanie odwieziono ją do szpitalu Śgo Lazarza, gdzie jak to już powiedzieliśmy, niewyrzekłszy ani słowa umarła.

Oskarżony zapytany o ową noc tajemniczą, mniej więcéj tak szczegóły jéj nie we wszystkiem zgodne z zeznaniem swéj żony opisał:

Po wyłajaniu piastunki w ów wieczór, zrobiłem jeszcze obrachunek dzienny z siedziarkami a następnie około 9 ½ godziny spać się położyłem. Będąc znużony, ani maglowania ani też kiedy piastunka do stancyi weszła, nie słyszałem. W nocy wstawałem dwa razy: raz między 10 a 11 godziną zbudzony kaszlem. Wtedy usłyszałem piastunkę stękającą, wstałem więc, poszedłem do niéj do drugiego pokoju za firankę, zastałem ją siedzącą i do pieca przytuloną, spytałem jéj, co ci brakuje? „Zimno mi.“ odpowiedziała. Dałem jej do nakrycia się moją baję i dywan. Ona wstała, pocałowała mnie w rękę a ja poszedłem spać. Drugi raz wstałem między 1 a 2 godziną na potrzebę naturalną, potem podłożyłem pieluszki dziecięciu śpiącemu w kolebce przy piastunce, wiedziałem bowiem, że dziecię tego co noc potrzebuje; zrobiłem to więc sam niechcąc choréj piastunki do takiéj bagateli budzić. Posługę tę dzieciom moim zwykle w nocy czyniłem, niebudząc piastunki do takiéj bagateli.

(Na pytanie odpowiedne podejrzeniu): Do czynności tej nie byłem spowodowany krzykiem dziecięcia, albowiem dzieci moje w nocy nigdy nie płaczą.(!) Za drugiem wstaniem nie patrzyłem na piastunkę. Nad ranem t. j. około 5éj godziny, wstałem po trzeci raz zbudzony mym obowiązkiem; poszedłem ze świecą po baję, wtedy widziałem piastunkę obnażoną po pas i ze strugami krwi na nogach. Drzwi, któremi w nocy do pokoju weszła, były wewnątrz na klucz lub rygiel zamknięte. Poszedłem zaraz do kuchni i oznajmiłem kucharce rzecz całą jaką znalazłem, z rozkazem, ażeby zrobiła koło niéj porządek.

O przyczynie jéj choroby i śmierci zupełnie nic nie wiem, domyślam się tylko z obnażenia jéj, z krwi którą widziałem, z figlów, które zawsze z parobkiem robiła, z płaczu tegoż na wiadomość że umarła, nareszcie ze słów jednych, które kucharka do méj żony powiedzieć miała: „Pani nic nie wié, ale ja coś wiem“, z drugich, które znowu według zeznania méj żony do parobka w gniewie po owym wypadku powiedzieć miała: „Sprawiłeś dziewkę na maglu, teraz pan za ciebie cierpi“ — ażali też ten parobek nie chciał jéj zgwałcić i przy szamotaniu się z nią, jéj co nie zrobił.

Tak się tłumaczył oskarżony; sposób jednakowoż w jaki to czynił i zewnętrzne jego ułożenie nie przemawiały za nim a sprzeciwiało się temu wiele okoliczności, mianowicie: iż zabita była w stanie dziewiczym i że nie było wedle zeznań świadków śladów krwi na jéj pościeli, jak to oskarżony utrzymywał i t. d.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 maja. Dziś o godz. 2éj po południu odbyło się pierwsze posiedzenie konferencyj.

Londyn 22 maja. Na posiedzeniu izby niższéj dziś w nocy, Cardwell na przedstawienie Claya, poparte przez Palmerstona, Russella, Gladstona, i innych przywódzców stronnictw, cofnął swój wniosek nagany, ze względu, że lord Canning usprawiedliwiony został z postępowania swego przez najświeższe depesze. Izba przyjęła to oświadczenie powszechnym śmiechem. (Depesza ta lubo donosi ważną rzecz o cofnięciu mocyi Cardwella, jest jednak mylnie zredagowaną, albowiem usprawiedliwienie Canninga powinnoby jeszcze mocniéj przemawiać za naganą gabinetu, który gubernatorowi Indyj dał naganę. Zapewne trzeba tę wiadomość tak rozumieć, iż ostatnie depesze wyjaśniły powód dania Canningowi nagany P. R. Cz.)

W izbie wyższéj na zapytanie lorda Minto co do sprawy „Cagliari“, odpowiedział lord Malmesbury, że przed parą godzinami nadeszła nota z odpowiedzią neapolitańską co do wynagrodzenia Parka i Watta, inżynierów angielskich wziętych na tym statku. Rząd neapolitański nie odmawia wprost wynagrodzenia jakiego żądano, lecz przedstawia powody przeciw temu mówiące. Obie izby odroczyły się.

Turyn 23 maja. Dziennik *Ragione* ogłasza, iż z powodu nieprzewidzianych trudności, przestaje na jakiś czas wychodzić.

Genua 23 maja. Żerant dziennika *Italia del popolo* zapozwany został na nowo przed sąd z powodu artykułu o rozprawach w parlamencie.

Na posiedzeniu izby niższéj w Turynie w d. 18 b. m. przedłożono wniosek tyczący się udzielania prawa obywatelstwa wychodźcom włoskim. Izba postanowiła wziąść przedmiot ten pod rozbiór po skończeniu rozpraw nad pożyczką 40 milionową. Ansoldo ogłosił nowy wynalazek zastąpienia siły pary wodą. Na posiedzeniu 19go hr. Cavour miał kilkogodzinną mowę za prawem o pożyczce, lecz koniec jéj odłożony został do następnego posiedzenia.

Senator rzymski książe Orsini, dostał uwolnienie na własne żądanie ponawiane kilkokrotnie. Książe Aldobrandini podał się do dymisyi. Na przyszłego ministra wojny naznaczają albo księcia Jana Ruspoli albo Jana Chigi.

Monitor z 21go donosi, że pięć parowców odeszło z Tulonu dla odbywania ćwiczeń morskich.

Świeże wiadomości z Bośnii z 15go maja brzmią niepomyślnie. W powiatach Hradiszu, Tusly i Derwentu, ludność chrześciańsko-słowiańska któréj nie przyniósł żadnéj ulgi pobyt komisarza nadzwyczajnego tureckiego, i która w coraz cięższy popada ucisk, gromadzi się w tłumy i gotuje do czynnego oporu, gdy dotychczas ograniczała się na biernym oporze. Zwycięstwa Czarnogórców dodały im zapewne otuchy. Turcy uwięzili wielu naczelników gmin bośniackich. Wychodźtwo uciśnionych Bośniaków do Austryi trwa ciągle.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	431	429
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	97	96⅓
Cwancygiery . . . złr.	106½	105½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81½	80⅓
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80⅔	80
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	83¾	83
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100⅛	100

Wiedeń 22 maja (telegraf.)	
Augsburg	105¼
Hamburg	76⅞
Londyn	10 15
Paryż	123⅛
Agio od złota	8⅝
5% Metaliki	82 9/16
4½% „	72¾
4% „	65
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129¼
„ „ 1854	109¾
Pożyczka narodowa 5%	83 13/16
Obligacye indemniz. galic.	80⅝
Akcye Bankowe	968½
„ kredytu ruchomego	236¼
„ kolei francusko-austryackich	272¼
„ kolei północnéj	1685

Lwów 21 maja.		
Dukat holenderski	4 48	4 45
„ austryacki	4 51	4 48
Półimperyał rosyjski	8 23	8 19
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 32½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 5	79 42
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 20	79 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 48	83 7

Warszawa 21 maja.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 40
Obligi skarbowe . . . „	90 43	— —
kupon	—	— 56⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 84	— —
kupon	—	— 24⅚

Wrocław 22 maja.		
Banknoty austryackie	97¼	—
Polskie bilety bankowe	91¼	—
„ listy zastawne	89¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	87½	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79¾	—

Przyjechali od 22 do 25 maja.

HOTEL POLLERA. Rechtenberg Ambroży obyw. ze Szląska. Spanier Karol kupiec, Ostersetzer z Dębicy. Siennicki Władysław obyw., Pfeiffer Józef urzędnik, Wangeman Wojciech kupiec, Mayerburg Edward urzędnik, Kownacki Józef obyw. ze Lwowa. Skarszewski Władysław obyw. z Łyczan Pogłodowski Zenon c. k. urzędnik z Niepołomic. Bargander Fryderyk obyw., Briggemann Maksymilian obyw., Faellingen Teodor obyw., Buchting Robert obyw., Protz Mikołaj kapitan, Hulede Franciszek, Peiler Edwar,d Faellingen Hermann, Halbritter Otto, Assman Reinhold akademicy z Prus. Pieniążek Stanisław obyw. z Tarnowa. Lex Antoni inżynier z Weisskirchen. Trasler Józef burmistrz z Czech. Gorayski Ludwik obyw., Gorajski Władysław obyw. z Jasła. Korytowski Erazm obyw. z familią z Wenecyi. Schott Ferdynand urzędnik z Jaworzna.

Wyjechali: Kiernicki Konstanty obyw., Pietruszkiowicz Silwery urzędnik do Galicyi. Kellermann Domicela obywat. z córką do Tryńczy. Büchler Otto kupiec, Haarbrücker E kupiec, Pogłodowski Zenon urzędnik do Wiednia. Pfeiffer Józef urzędnik do Białéj. Trasler Józef burmistrz do Josefstadtu. Korytowski Erazm obyw. ze Lwowa. Schott Ferdynand urzędnik do Jaworzna. Pieniążek Stanisław obyw. do Tarnowa. Ostersetzer Leon kupiec do Dębicy. Kownacki Józef obyw. do Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Kawiecki pułkownik z córką ze Szwajcaryi. Franciszek Łuniewicz obyw., Rufin Morozowicz urzędnik z Polski. Michał Różański obyw. z Pilzna. Franciszek Böhm budowniczy z Krzeszowic. Filip Pinkas kupiec z Wiednia. Wacław Knauer budowniczy z Koszyc. Wincenty Lewandowski, Hipolit Wydrychiewicz z Rososic. Wincenty Żyliński pułkownik wojsk rosyjskich z Rosyi. Józefa Lipińska obyw. z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Włodzimierz Podhorski właśc. dóbr, Józef Kraszewski wł. dóbr, Klemens Rodziewicz artysta malarz z Rosyi. Hr. Franciszek Wodzicki wł. dóbr z Polski. Hr. Grundemann porucznik, Karol baron Mengersen porucznik, Alfred Holemir porucznik z Bochni. E. Mateuschek kapitan z Tarnowa. Elżbieta Kurowska wł. dóbr ze Lwowa. Walery Wilczyński wł. dóbr, Izabela Leo wł. dóbr, Marya Totomir obyw. z Stanisławowa. Aleksy Cieszkowski wł. dóbr z Kijowa. Justyna Rodigo z Jarosławia. Józef Bert kupiec, Józef Marigot kupiec z Multan, Franciszek Hess fabrykant z Wiednia. Józef Kwiatkowski obyw. z Warszawy. Baruch Reich kupiec z Ołomuńca.

Wyjechali: Hr. Grundemann porucznik do Wadowic. Karol baron Mengersen porucznik, Alfred Holemir porucznik do Bochni. Edward Mateuszek kapitan do Tarnowa. Justyna Rodigo do Drezna. Elżbieta Kurowska wł. dóbr do Wiednia. Józef Marigot kupiec do Paryża. Baruch Reich kupiec do Ołomuńca.

HOTEL SASKI. Aleksander Zakrzewski, Dyonizy Kołłątaj wł. dóbr, Józefa Woźniakowska wł. dóbr z familią z Polski. Wiktorya Nowotna wł. dóbr z synem z Galicyi. Franciszek Macsel rotmistrz, Józef de Loserth, Wilhelm Gnoss urzędnicy do Wadowic. Andrzej Jordan wł. dóbr z żoną z Wiednia. Antoni Ociesalski obyw ze Lwowa. Julia Kałuska wł. dóbr z Zegartowic Leon Piława Gąsiorowski wł. dóbr z Mstowa. Henryk ze Sławna Sławiński ob. z Kleczy. Ludwika Liszkiewiczowa z Wojnicza. Franciszek Karasiński, Stanisław Glazon ze synem z Cergowa. Karol Bobrownicki właśc. dóbr z Galicyi. Leon Kornblüh doktor medycyny z Bochni.

Wyjechali: Ignacy Skwarc obyw. z żoną do Wojciechowa. Ludwik Kozłowski wł. dóbr z żoną, Józef i Piotr Rudzcy ob., Ludwik Linowski obyw. Marya Katarzyńska, Julia Katarzyńska, Eufemia Czechowska do Polski. Julian Dasselt podporucznik, Adolf Flesch do Bochni. Michał Kreutzer do Bielska. Antoni Ociesalski na prywatne mieszkanie. Leon Piława Gąsiorowski wł. dóbr do Mstowa. Wiktorya Nowotna wł. dóbr Galicyi. Andrzéj Jordan obyw. do Kleczy.

HOTEL POLSKI. Wyszkowski Wincenty wł. dóbr z Brzezny. Bronikowski Józef wł. dóbr z Galicyi. Wiszniewski Karol wł. dóbr z familią z Polski. Dębiński Ignacy urzędnik z Wieliczki. Reinke Robert budowniczy z Prus. Wapner Karol inżynier, Ossipow Mikołaj jubiler z Wiednia. Meysner Anastazy wł. dóbr z Ubrzeża. Schubert Karol z Niegowic. Donner Jerzy wł. dóbr z Bytomska. Treschet Albert z Prosznic.

Wyjechali: Popłoński Karol profesor do Przeworska. Wappner Jan inżynier do Tarnopola. Bukowski Jan wł. dóbr, Szotarski obyw., Reineke Robert budowniczy do Polski. Dębiński Ignacy urzędnik do Wieliczki. Schubert Karol do Niegowic. Samge Jan pocztmistrz z familią do Dukli. Bronikowski Józef wł. dóbr do Galicyi. Donner Jerzy wł. dóbr do Bytomska.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

„ *Dębicy:* g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
„ *Wieliczki:* g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
„ *Wiednia:* g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
„ *Wrocławia i Warszawy:* g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Gdańsk 22 maja. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę z przechodzącemi deszczami. Od dwóch jednak dni powietrze się oziębiło, a dzisiejszéj nocy był mały przymrozek. Oziminy bardzo dobrze w polu stoją, rzepaki i jarzyny słabo.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 1,346⅔, żyta 353, jęczmień 3, grochu 38. — Belek sosnowych 9725, dębowych 646, bali 194.

Wysokość wody z 2' 10" zeszła na 3' 1".

Targi angielskie zrazu słabo, ku końcowi tygodnia wzmocniły się. Ciągłe deszcze i chłody, popędziły pszenicę zanadto bujnie w trawę, co przynajmniéj chwilowo zrodziło pewną wątpliwość co do nadziei obfitego zbioru. Zapasy w Anglii głównie dla braku spekulacyi są nader szczupłe i prawie nic nie znaczące, a krajowe i zagraniczne dowozy znikają w codziennéj konsumcyi. Z tych więc powodów okazywało się więcéj ochoty do kupna, a za piękne ziarno 1 pełny szyling na kwarterze płacono drożéj.

We Francyi nowe ogólne podniesienie cen miało miejsce, a rezerwa mąki jeszcze bardziéj się zniżyła.

W Holandyi, Belgii, Hamburgu targi trzymały się mocniéj wszakże bez podniesienia materyalnego.

Na naszéj giełdzie mieliśmy wiele ochoty do kupna i znaczne partye po przybierających cenach dały się umieścić, dziś wszakże ostrożniéj wchodzono w interesa, wymagająo do 10 guld. na łaszcie zniżenia, któremu sprzedający nie chcieli się poddać.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 1,165, żyta 540, jęczmienia 150, owsa 70, grochu 75.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy .	od 128 do 13½ od 390 do 472½	29	10	35	16
	— 132 — 135 — 450 — 500	33	25	37	18
	— 13⅝ — 138 — 495 — 512	38	16	37	1
Żyto . . .	— — — 130 — 249 — 252	18	28	18	29
Jęczmień .	— 107 — 119 — 210 — 282	15	24	21	6
Groch . . .	— — — — — 340 — 375	25	17	28	1

Drzewo bez odbytu i bez odmiany w notowaniu.

Kurs zamian: Londyn 199 — Amsterdam 102 —. Hamburg 45⅓. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

URZĘDOWE.

(464) **Obwieszczenie.** (2-3)

Podpisana Dyrekcya Zarządu podaje niniejszém do wiadomości, że zwykłe w przeszłych latach pociągi spacerowe między Krakowem i Krzeszowicami, także i tego lata z dniem drugim Zielonych Świąt, to jest od 24 maja b. r. się rozpoczynają i następujący porządek jazdy się zaprowadza:

W miesiącach maju, czerwcu, lipcu i sierpniu odchodzi pociąg z Krakowa o godzinie 1éj minut 20 w południe, a przybywa do Krzesowic o godzinie 2éj minut 6 po południu, powraca z Krzeszowic o godzinie 8éj wieczór, a przybywa do Krakowa o godzinie 8éj minut 46 wieczorem.

W miesiącu wrześniu i następnie aż do zupełnego ustania pociągów spacerowych, odjazd z Krakowa również o godzinie 1éj minut 20 w południe, przyjazd do Krzeszowic o godzinie 2éj minut 6 po południu; powrót zaś z Krzeszowic o godzinie 7éj wieczór, przybycie do Krakowa o godzinie 7éj minut 46 wieczorem.

Ceny zniżone są na połowę opłaty taryfowéj, i wynoszą za jazdę tam i napowrót:

Za 1 bilet Iéj klasy 1 złr. kr. 10.
„ 1 „ IIéj „ — — „ 53.
„ 1 „ IIIéj „ — — „ 35.

Te bilety jednak wydają się tylko w kasie osobowéj w Krakowie i do jazdy innemi pociągami osobowemi nie są ważne.

Następnie wydawanie biletów Iéj i IIéj klasy do tych spacerowych pociągów, ogranicza się do każdorazowéj ilości pojazdów luźnych obu tych klas.

C. k. Dyrekcya Zarządu rządowéj kolei wschodniéj.

Kraków dnia 21 maja 1858 r.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	330''' 53	+13 9	52	wschodni słaby	pogoda	koło przy księżycu mgła w poziomie	+ 4°0	+16°8
	10	330 16	10 4	77	„ „	pogoda z chmurami			
23	6	329 97	8 3	84	„ „	„			
	2	328 63	+17 0	42	połud.wsch. „	„	koło przy księżycu	— 8°1	+18°8
	10	328 41	13 2	61	„ „	„			
24	6	329 40	12 2	77	zachodni „	pochmurno			

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.